Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 42. Nowy Targ, dnia 19. października 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracyi: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złotych. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracyą. Reklamacje nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej.

Zasługi Henryka Sienkiewicza dla polskiego narodu.

W tych dniach (26 października) sprowadza Polska prochy jednego z największych swych synów, a to Henryka Sienkiewicza.

Sprowadza zaś jego pośmiertne szczątki stolica Polski Warszawa, ażeby je pogrzebać uroczyście w swojej katedrze św. Jana.

I zaiste zasłużył sobie wielki nasz pisarz najzupełniej na to, ażeby spoczął w tej ojczyźnie, którą dziełami swego genjuszu przed światem rozsławił, a sercem swem gorącem nadewszystko umiłował. Całe życie i twórczość Sienkiewicza przypadły na najcięższy czas, na najtwardszą niewolę polskiego narodu. Raz po raz spadały na nas ciosy po ciosach krwawe a nieodparte. Miał bowiam nasz wielki pisarz lat 17, kiedy zaczęło się przesmutne powstanie listopadowe, a więc w najmłodszych, gorących latach swej młodości przeżył tę wielką tragedję narodową i jej bezowocną naonczas ofiarność. Niedługo potem zaczęły się w Poznańskiem osławione „rugi pruskie„ — i jednocześnie pod rządami rosyjskiemi i pruskiemi prześladowano wszystko, co polskie, głosząc hasła „siła przed prawem“ i burząc wiekową kulturę polskiego narodu. Trzeba było wtedy niemałej mocy ducha, aby nie upaść w tej walce cedziennej z przemocą, aby nie zwątpić, aby wbrew nadziei wytrwać na placówkach i do tego jeszcze wierzyć i szerzyć wiarę w zmartwychwstanie.

Tę wielką moc ducha żywił właśnie w tych okropnych czasach nie kto inny, tylko Henryk Sienkiewicz i stąd jego niepospolite znaczenie dla naszego narodu.

Swój zawód powieściopisarski rozpoczął on wcześnie, bo mając lat 26 wydał swą pierwszą powieść „Na Marne“, w której poeta wykazuje, jak wiele ginie młodych, pełnych nadziei i zapału do pracy sił, — wskutek różnych tragedyj miłosnych i romantyzmu pierwszej młodości. Po kilkuletnim pobycie w Ameryce i za granicą, — rozwinął się talent Sienkiewicza i zajaśniał w całym szeregu świetnych i niezwykle obrazowych nowel o podkładzie ludowym i społecznym, jak Za chlebem, Szkice węglem, a Janko muzykant Latarnik mogą być uważane za arcydzieła.

Już w tych nowelach występuje cała świetność i blask języka i stylu Sienkiewiczowskiego, całe bogactwo jego fantazji i mistrzowski sposób opowiadania, które to zalety cechują wszystkie dzieła tego niepospolitego pisarza. Cała genjalność i cały przepych twórczy Sienkiewicza wystąpiły w niezwykłej sile i barwie przedewszystkiem w jego trylogji i w jego arcydziele światowej sławy „Quo Vadis“.

Te dzieła pozostaną w skarbcu literatury polskiej i światowej na zawsze, o innych dałoby się dłużej mówić. — W swojem Ogniem i Mieczem, Potopie i Panu Wołodyjowskim odtworzył

Sienkiewicz jedną z najbardziej tragicznych epok polskich, a to dzieje XVII ego wieku. — Żywość postaci takich jak Skrzetuski, Longinus, Zagłoba, Bohun, Kmicic i Wołodyjowski jest niezwykła, barwność scen i życia współczesnego niepospolita, siła i prawda wielu, ba prawie wszystkich scen rozbrajająca, humor i wdzięk podbijający, a całość ujmuje i chwyta za serce, jak żaden inny współczesny utwór polski. — Dzięki tym niepospolitym zaletom Trylogja odrazu zabłądziła pod strzechy naszego ludu i rozpowszechniła się tam o wiele głębiej i szerzej, — aniżeli nawet narodowe arcydzieło poezji polskiej „Pan Tadeusz".

Dziełem tem budził nasz wielki pisarz w duszach najszerszych mas naszego narodu tę wielką nadzieję, — że wśród ogromu nieszczęść nie trzeba tracić z oczu złotej gwiazdy nadziei, — ale kto waży się na wszystko, — ten przetrwa i zwycięża!

Jasnym symbolem tej życiodajnej wiary naszego wielkiego pisarza w Trylogji, jest choćby ów „kurnik", — klasztor częstochowski, który przetrzymał nawałnicę kul kolubrynowych i dnia oswobodzenia się doczekał!

Ten złoty optymizm Sienkiewicza, ta jego najbardziej zaraźliwa młodzieńcza wiara w przyszłość swojego plemienia, wypowiedziana na tle zdarzeń tak romantycznych i wprost cudownych, takim prześlicznym językiem i w tak bajecznie kolorowych obrazach i scenach, to musiało budzić i krzepić, musiało podnosić i umacniać i istotnie rozpaliło miljony czytelników miłością ojczyzny i zapłodniło wiarą w siebie — przygnębioną i znużoną niewolą duszę polską. Jeżeli Sienkiewicz swoją trylogją pozyskał serca polskie, — to swem arcydziełem pt. „Quo Vadis", podbił sobie serca świata.

Quo Vadis jest naprawdę jednem z pierwszych dzieł polskich i po polsku napisanych, — o światowej sławie. Był czas, kiedy we Włoszech uważano Quo Vadis wprost za swoje dzieło narodowe, a w Niemczech Sienkiewicz był czwartym z rzędu najpopularniejszym autorem, po narodowych pisarzach niemieckich.

Ta popularność Quo Vadis i jego twórcy Sienkiewicza za granicą jest zupełnie naturalna.

Quo Vadis bowiem jest najwspanialszym obrazem powieściowym starego Rzymu, — w literaturze całego świata. W dziele tem Rzym z czasów Nerona został wręcz unieśmiertelniony i to w najpiękniejszych i najbardziej efektownych obrazach artystycznych, jakie sobie przedstawić można.

Piękno i siła wymowy tego arcydzieła polega nie na romansie ich bohaterów Ligji i Winicju-

---

Za ludzką krzywdę.

Ciąg dalszy.

Kłakowie zaś z niecierpliwością oczekiwali rana, by już raz pozbyć się onej zgryźliwej niepewności, która ani spać, ani rzetelnie robić nie pozwala. Po głowie plątała się im jedna jedyna myśl: Kieby sie ino pióra chycił..

A Drabikowie, w szczerem przekonaniu o dobrem sercu Kłaka, nie pomyśleli nawet o czarnej, jak noc, chmurze, która z przerażającą ciszą, zbliżała się ku ich gazdostwu.

IV.

Pół roku jeszcze miał Jasiek służyć przy wojsku, gdy stara Drabikula, w niepojęty sposób, bo bez jęku i długich boleści zmarła. Nie doczekała się powrotu — syna, choć godzinami całemi przed śmiercią o nim myślała.

Zrobili jej cichy, zwykły sobie pogrzeb. Truchłe prostą, z białych desek zawieźli przed kościół. Za wozem kilka szło gaździn, z których jedne zawodziły piosneczki żałosne, insze szuściały o niepewnościach tego życia, które lada chwila może się urwać. Przydzie śmierć - gaździna i zabierze człeka w insze światy, może lepsze ale nam nieznane, i ludzkim rozumem nieobjęte.

Dowiedział się o wieści tej Jasiek, lecz na ostatnie gody swej matki nie mógł przyjechać. Żal ścisnął serce, kilka gorzkich i rzewnych łez stoczyło się po jego smutnem obliczu. Jakaś tęskna zaduma ogarnęła go od tego czasu i z niecierpliwością wyczekiwał już końca swej służby. Radby był przeczytać jakąś wieść od ojca, o którym ciągle myślał, ale znikąd jej nie było.

Drabik zaś, o synu też przemyśliujący, od roku już gazdówki się pozbywszy, u Kłaków byłował. Zlegował Kłakom wszystek grunt, prócz Jaśkowi przynależnej cząsteczki, w nadziei, że syn z Janielcią się ożeni, a on sam do śmierzci opiekuństwo będzie miał zapewnione.

— Miłyż Mocny Boże — słychno było między ludźmi — jak to i temu Drabikowi wyszło. Teli grunt mieć i na starość na takiej poniewier-

sza, bo ta miłość jest nawet jak każda miłość na świecie konwencjonalną, ale na bogactwie i świeżości typów, na prześwietności scen i obrazów z życia starego Rzymu, a przedewszystkiem na wspaniałem przeciwstawieniu dwóch światów i dwóch potęg — Nerona i św. Piotra.

Z tego to właśnie powodu to dzieło działa nie tylko artystycznie, — ale przy całej swej świetności i efektowności, — ideowo i moralnie.

W cudowny sposób rozstrząsa ono do dna naszą duszę i stawia nas na rozdrożu, co wybrać:

Trud i mękę żywota, czy przepych i używanie?

Prawdę i miłość, czy fałsz i nienawiść?

Pracę i świętą wstrzemięźliwość, — czy lenistwo, rozpustę i wyuzdanie?

Jedną i drugą drogę ukazuje nam nasz genjalny pisarz w całym ich blasku i grozie i stawia nam swoje wstrząsające pytanie: „Quo Vadis", dokąd idziesz?

W świetnej tej powieści niezatarte wrażenie pozostawiają po sobie sceny o takiem napięciu dramatycznem, jak uczta Nerona, pożar Rzymu, sceny męczeństwa chrześcijan z Colosseum, ocalenie Ligji, śmierć Petronjusza, lub palenie żywych pochodni w ogrodach Nerona. Ludzie poszczególni bledną, jak ćmy w zmierzchu wieczornym wśród tego igrzyska i burzy szalonych czasów, choćby to nawet były postaci tak świetnie zarysowane, jak postać Nerona, Petronjusza, Chilona, Chilonidesa, lub Ursusa.

Potworne namiętności, szał i rozkiełzanie powszechne zdają się tu miotać ludźmi, jak wiatr jesiennem liściem, a jedyną ostoją i przystanią wśród tej zawieruchy i nawałnicy są mroki katakomb i garstka wyznawców Chrystusa, ginąca na krzyżach, szarpana przez dzikie bestje, płonąca na słupach, — po cyrkach i ogrodach wiecznego miasta, — z wyznaniem miłości na ustach. Główną bohaterką tego arcydzieła to właśnie ta miłość, walcząca tu z morzem i piekłem nienawiści, mordowana, dręczona i prześladowana, która cierpieniem swem i jasnością ma zwyciężyć i podbić świat.

I miłość ta... zwyciężyła!

Bo minął Nero, „jak mija wicher, burza, pożar, wojna, lub mór," a krzyż Chrystusów, jako symbol miłości panuje dotąd „miastu i światu".

* *
*

Te arcydzieła Sienkiewicza, prócz wielu innych prześwietnych utworów, które pozostawił po sobie, — to ta rzetelna zasługa, którą Sienkiewicz Polskę wzbogacił. — Skarb bowiem narodu, to nietylko jego srebro i złoto, — ale także jego dorobek duchowy, jego kulturalne zasługi dla ludzkości.

---

ce ostać. Na czem tu i Jasiek bedzie gazdował — słychane rzeczy.

— Dyć pono Kłakową Janiele bedzie brał?

— Chyba nie znacie Kłaka, dyć on o żeniaczce onaczył, kie jeszcze na Drabikówce zaantabulowany nie był, ale teraz ani pomyśleć o tem nie chce. Dyć on, wicie, Drabików zdawna ma za dziadów.

— A dziadowskiego gruntu — łaknął.

— Ho, ho — moiściewy, Kłak na to nie patrzy, kieby ino wziąść. Taka to już w nim cygańska natura, nie uważa na czyją krzywdę, ino kieby sobie przyczynić.

— Że sie ta już pono i z Drabikiem kłopocą?

— Dyć go już wynieśli jak nieprzykładając psa do szopy, i tam biedaczysko śpi na wyrku.

— Prze Pana Boga — doleciało z boku — dyćby go mogli, choć jako tako za ten grunt uszanować.

— O, dyć oni go hań uszanują, jak wezmą nań miotły i wydziadują go dobrze, że nic nie robi, ino żre i leży. A to, wicie, stare, że i chodzić już bardzo nie może. Jeść też jako mu ta dają, mocny Boże.... Jasiek ma niedługo przyść, to sie i on pocieszy, bo pewnie jeszcze o niczem nie wie, skądże by...

Tak ludzie mówili o starym Drabiku, który iście w ostatniej poniewierce dzień za dniem spędzał. Gdyby się choć miał jeszcze przed kim użalić, przecie-by mu lżej było, ale od czasu, jak go baba odumarła, z nikim jeszcze nie miał sposobności mówić. Najwyżej z Janielcią, która często nań zazierała, lamentując nad jego nieszczęściem. Wina to jej własnych rodziców, ale cóż ona na to poradzić może? Najwyżej jak mu kromkę chleba poda, i to jeszcze nie zawdy, ukradkiem ino, za ojcowskiemi oczyma. Cieszyła się przecie, kiedy ojcowie wrócili z Drabikami z Dunajca, że Jaśka już nikt jej nie weźmie, a teraz już wie dokumentnie, że daremne nawet myśli o tem.

Kłak zaś z zadowoleniem oglądał Drabikówkę, mierzył w myśli, kielo mu to przybyło, powtarzał Jantosi swojej babie; Ja nadarmo łba nie

Sienkiewicz jednak nietylko pisał, ale i pracował na zmartwychwstanie Polski. On to w czasie okropnej wojny światowej, stał na czele komitetu polskiego w Paryżu, zdobywając z trudem dla Polski — sympatje koalicji, a przedewszystkiem Francji.

On był jednym z tych naszych Mojżeszów, który nas prowadził do wyzwolenia ziemi obiecanej i sam niestety dni wolności tej ojczyzny nie doczekał!

Tego niestrudzonego pracownika dla większej czci i chwały ojczyzny, nielitosna śmierć porwała w przededniu zmartwychwstania Polski.

Za swe arcydzieła i za swą pracę, za życie spędzone bez nadziei, za całą gorycz niewoli, zasłużył sobie na to Sienkiewicz, by prochy jego spoczęły w tej ojczyźnie wolnej, dla której niewolnej się trudził. To też o zaszczyt przyjścia jego prochów ubiega się Kraków i Warszawa, — miasta polskie pragną, by chociaż chwilę u nich trumna tego wielkiego pielgrzyma spoczęła. Bo on przepowiadał, że co złe — przemija jak „wicher, burza, pożar, wojna lub mór", — a miłość jedynie godna jest królować ludom i światu!

On w dziełach swoich i życiu był wielkim apostołem miłości. To też cień prochów jego otoczy miłość narodu.

Zygmunt Lubertowicz.

Z Polski i ze świata.

Sejm rozpoczyna obrady dnia 22-go października. Tak uchwaliła starszyzna sejmowa (tak zwany konwent seniorów). Dnia 14 października mają rozpocząć obrady komisje; rolna, administracyjna i samorządowa. Najważniejszemi sprawami któremi Sejm ma się zająć są; uchwalenie budżetu czyli dochodów i wydatków państwowych na rok przyszły, dalej uchwalenie ustaw samorządowych i ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Kluby sejmowe odbywają już swoje posiedzenia. P. P. S. zapowiada ostrą opozycję w Sejmie. „Wyzwolenie" jest niezadowolone z rządu jako całości. „Piast" i Związek ludowo-narodowy wyrażają szereg żalów i skarg pod adresem rządu. Piastowcy oświadczają się za min. Skrzyńskim, natomiast Związek ludowo-narodowy jest stanowczo przeciw niemu. Żaden klub nie jest całkiem z Grabskiego zadowolony, ale też żaden go nie chce obalić.

W ścisłem porozumieniu pozostawać będą i działać kluby sejmowe „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" i klub „Związku Chłopskiego" (grupa posła Pluty.) Dowiadujemy się, że poseł Tomasz Wichliński (dawniej Piast, obecnie Wyzwolenie) składa mandat ze względu na to, że obejmuje

---

psuje nigdy, ale trza mieć łeb, a w nim rozum sposobny.

Oczekiwał niecierpliwie, kiedy Drabik zejdzie już z tego świata, by mu więcej nie zawadzał, nie plątał się po jego obejściu. Bywało nieraz, że Drabik cichym z osłabienia głosem prosił jak ostatni żebrak.

— Kiebyście mi też ta moiściewy, dali choć krapke ciepłego mleka, bo mnie taka jakasi zima wziena...

— My tu ciepłych mleków nie pijamy — odparł Kłak — a musi być. Wiciewy ludzie, czego sie mu to nie pragnie, dziad nieszczęsny.

— Dyć mi już nie dziadujcie tak, bo przecie teli grunt macie odemnie.

— Ja gruntu — swojego mam dość, trza było se go mieć.

— Dyć trza było, trza było... ale jeszcze mam tę krowinę jedne, to sie mi przecie patrzy.

— Co ci sie patrzy, coś mi dał za robote, za co ci żreć daję? Ni masz tu nic, dziadu.

I Drabik wtedy bez najmniejszego już słowa, kładł się na swoim barłogu, z którego długi czas nie zdołał się już dźwignąć. Żal ściskał mu serce, gdy wspomniał na Jaśka, któremu ostała teraz jedna cząsteczka gruntu. Gazdował na niej nie będzie, bo nima na czem, a ojcowiznę całą wydarł, wyłudził Kłak, obiecując to wszystko razem z córką i przyczynkiem swojego gruntu dać Jaśkowi. A to był ino nikczemny podstęp, którego Drabik nie wymiarkował. Teraz przeczuwał już wszystko i to go jeszcze bardziej przygniatało.

Chłodne było rano, na przedwieśniu, kiedy Jędrek Kłaków do stajni wszedłszy, spostrzegł Drabika, w żłobie przed krową, z jego gazdostwa wziętą, leżącego.

— E, wstańcież, dziadku, dyć nie leżcie w żłobie.

A stary Drabik ani się nie ruszył. Krowa ino lizała jego czarną już prawie koszulę. Tak mu sie przywidziało przejść wieczór jeszcze, że mu bedzie cieplej. (C. d. n.)

w najbliższym czasie prezesurę Państwowego Banku rolnego. Poseł Wichliński wszedł do Sejmu z listy stronnictwa Piast, następcą więc jego będzie naczelnik wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych Brzeziński, dawniej członek Piasta, obecnie jak sam twierdzi, bezpartyjny. Również złożył mandat senator Lewakowski, wybrany z listy ósemki ze Lwowa.

Premjer Grabski przyjęty był przez Prezydenta Rzeczypospolitej, które mu zdał relację z obecnej sytuacji w państwie w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia sesji sejmowej. Marszałek sejmu Rataj odbył konferencję ze wszystkimi wice-marszałkami w celu ułożenia prac zbliżającej się sesji.

Komitet ekonomiczny rady ministrów onegdaj obradował nad sytuacją gospodarczą w kraju. Wskutek grożącego niedoboru zboża chlebowego przewidywanego w nadchodzącym okresie postanowiono podnieść znacznie cła wywozowe na pszenicę, jęczmień, owies, mąkę pszenną. Zarazem postanowił komitet ekonomiczny zawiesić pobieranie cła od przywożonego ryżu. Opłaty wywozowe od jaj zostały utrzymane do dnia 1 grudnia.

Celem wyzyskania gospodarczych zapasów pszenicy i żyta komitet ekonomiczny rady ministrów polecił komisji opracowanie projektu ustawy o uregulowaniu przemiału zboża i ustaleniu nieprzekraczalnego stosunku ceny mąki i chleba do ceny zboża.

Pożyczkę udzielono Bankowi Gospodarstwa Krajowego przez firmę Ulen et. Comp. w Nowym Jorku. Pożyczka, 10 miljonów dolarów ma być zużyta na roboty miejskie sanacyjne, kanalizację, wodociągi i tp. Pożyczka zostanie zrealizowana w ten sposób, że dom bankowy Ulen et Comp. obejmie na ową kwotę 10 milj. obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka będzie umorzona w 20 latach

Kurs oficjalny 8 procent, w rzeczywistości zaś łącznie z wszystkiemi kosztami wynosić będzie około 12 procent rocznie. W robotach, które miasta nasze na podstawie tej pożyczki przeprowadzą, będą użyte krajowe siły robocze i materjały, natomiast plan i kosztorysy wygotuje biuro inżynierskie domu bankowego Ulen et Comp. Uzyskanie pożyczki owej uważać należy za duży sukces Banku Gospodarstwa Krajowego.

W myśl uchwał rady ministrów wojewodowie generał Januszajtis, generał Olszewski mają otrzymać rozporządzenie o przysługujących im kompetencjach. Wojewodowie kresowi otrzymają stałą asystę wojskową dla zabezpieczenia porządku publicznego. Asysta ta będzie się składała z potrzebnej ilości oddziałów wojskowych, wydzielonych z korpusu danego okręgu. Oddziały te będą podlegały rozkazom wojewodów za wyjątkiem wyszkolenia wojskowego, które nadal podlegać będzie zarządzeniom komendanta korpusu.

Ostatni bilans Banku polskiego wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 120.000 zł. Obecnie Bank Polski rozporządza zapasem złota na sumę 99.5 milion zł. podczas gdy 10 maja br zapas złota 80.3 miljon zł.

Zapasy walut zmniejszyły się o 18 miljonów zł. co się tłómaczy znaczniejszem zapotrzebowaniem przemysłu, zaczynającego pracować intesywniej; część walut zużyto również na sprowadzenie towarów z zagranicy w związku z akcją zmierzającą do obniżenia ceny artykułów pierwszej potrzeby w kraju. Zapas walut wynosił w dniu 20 b. m. 238 9 miljonów zł. a więc jest wyższy z górą 30 milj. zł. od tego zapasu, który wykazuje pierwszy bilans Banku Polskiego na dzień 10 maja. Obieg biletów bankowych zmniejszył się w ciągu dekady o 16.500.000 zł. Pokrycie kruszcowe przewyższa o 60% kwotę, którą władze Banku Polskiego wytknęły sobie jako normę

Dawno zapowiadana wystawa polskiego przemysłu w Konstantynopolu została otwarta. Zadaniem jej jest nawiązać bardziej ożywione stosunki handlowe Polski z południem, a zwłaszcza z Turcją, któreby mogły przynieść Polsce nieocenione korzyści. Wystawa posiada wielkie rozmiary; jak dotychczas jest bardzo licznie odwiedzaną. W wystawie polskiej wzięło udział 152 firm polskich. Okazy podzielone są na 14 działów. Przemysł metalowy otrzymał zamówienia na maszyny rolnicze i obrabiarki. Przemysł włókienniczy zawarł znaczne umowy; inne umowy kupna są w toku; napotyka jedynie trudności ustalenie warunków kredytowych.

„Kurjer Poranny" zamieszcza wywiad z min. Skrzyńskim. Minister jest zdania, że w sytuacji Polski zaszły zmiany na lepsze. Polska nietylko nie jest w tymsamym stopniu co dawniej posądzana o imperjalizm, nietolerancję i tp. ale możemy mieć nadzieję, że tradycją, wyznaczona rola Polski zaczyna być przez szeroką opinję Zachodu rozumianą. Biorąc żywy i czynny udział w pracach dokonanych na 5 tem zgromadzeniu

Ligi pozyskaliśmy możność produktywnego udziału i inicjatywy w dalszym ich rozwoju. Nie należy ulegać optymistycznym złudzeniom co do poczynań genewskich. Będą one wymagały jeszcze bardzo wielkich wysiłków i mogą napotkać na przeszkody ze strony tych, którzy i dziś nie ukrywają swego niezadowolenia z ostatniego dzieła Ligi Narodów. Trzeba jednak stanowczo dążyć do tego, aby niechętnych skłonić do uznania woli zbiorowej 45 państw reprezentowanych w Genewie.

Warszawa (Tel. wł.) Sowiety wystąpiły do rządu polskiego z notą, proponującą zwołanie konferencji polsko sowieckiej w sprawie opanowania „bandytyzmu", szerzącego się na pograniczu Trudno o większy tupet i bezczelność

W Anglji rząd Mac Conalda musiał ustąpić. Król zgodził się na rozwiązanie parlamentu.

W Paryżu rozpoczęły się rokowania handlowe francusko-niemieckie; pod przewodnictwem ministra Chłapowskiego toczą się rokowania, mające na celu rewizję obowiązującego obecnie traktatu handlowego francusko polskiego.

W miejscowości słowackiej Rozsahegy. na pograniczu węgierskiem, przywódca autonomistów słowackich ks. Hlinka obchodził 60-tą rocznicę swych urodzin. Uroczystość ta zamieniła się w wielką manifestację antyczeską, która pod względem wrogiego nastroju do Czechów przekroczyła wszystkie dotychczasowe demonstracje. 10 000-ny tłum Słowaków, który zebrał się, aby uczcić swego wodza, usiłował obwołać go prezydentem republiki słowackiej, a nawet domagał się wyboru rządu słowackiego. Ks. Hlinka oświadczył, że naród słowacki został oszukany przez Czechów, którzy nie wypełniają swych obietnic w sprawie nadania Słowaczyźnie autonomji. Jeżeli Słowacy nie otrzymają przyobiecanej autonomji, nie pozostanie im nic innego, jak wywalczyć ją sobie z bronią w ręku.

Dzienniki czeskie donoszą, iż w uroczystościach z okazji 60 rocznicy ks. Hlinki — brał również udział angielski konsul Smalboneks i wyrażają zdziwienie z powodu obecności angielskiego konsula na zebraniu, na którem ks. Hlinka otwarcie nawoływał do powstania przeciwko rządowi czeskiemu, a jeszcze dziwniejszym jest fakt, że konsul angielski wniósł toast na cześć narodu słowackiego.

Warszawa. Z nad granicy sowieckiej donoszą, że w ostatnich dniach na terytorjum pogranicznym sowieckim toczą się formalne walki z bandytami. Szereg wsi po stronie sowieckiej płonie. Milicja sowiecka zarządziła olbrzymie obławy w lasach i bagnach. Okazuje się, że po obstawieniu i wzmocnieniu granicy ze strony polskiej sowieckie bandy nie mogąc już bezkarnie grasować po stronie polskiej zaczęły grabić i niszczyć wsi rosyjskie.

Powstanie w Gruzji. pomimo wysiłków bolszewickich nie zostało jeszcze stłumione. Walki pomiędzy powstańcami, chroniącymi się w górach, a oddziałami wojsk bolszewickich. przybierają charakter wojny regularnej. W kilku miejscowościach Gruzini zmusili po dłuższej walce oddziały bolszewickie do ucieczki.

Wojna w Chinach napozór jest wojną domową w istocie jednak walczy tu Japonja z Ameryką. której znów pomaga Anglja. Japonji zależy na tem, by Chiny były rozdrobione, bo wtedy wpływ jej w Chinach jest większy. Japonja postanowiła podkopać grunt interesom Ameryki i Anglji w Chinach. Te zaś państwa widzą zapewnienie swego dalszego wpływu i swych interesów handlowych w tym rozległym kraju tylko przez umocnienie władzy centralnej.

Obrady Zjazdu Ligi już się skończyły. Jego wyniki są uzależnione od ogólnej narady rozbrojeniowej, którą wyznaczono na grudzień 1925 r. Zjazd wypowiedział się przeciwko możliwości rozpatrywania przez komisje rozjemcze zmiany obecnych granic, co jest dla Polski uchwałą pomyślną, a także uznał możliwość zawierania przez państwa odrębnych sojuszy w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

Słów kilka z powodu budowy gmachu dla Szkoły Zawodowej w Zakopanem.

Nieraz już czytaliśmy w gazecie naszej artykuły, traktujące o jednej z najważniejszych placówek na Podhalu, jaką jest Szkoła Przemysłu drzewnego w Zakopanem.

I mimo tylokrotnych już głosów w tej sprawie jeszcze nie wszyscy wiedzą, że szkoła taka istnieje, i że może się niejednemu przydać. Podam zaraz przykład. Przed kilku miesiącami spotkałem się z jednym z gazdów podhalańskich i ten w toku rozmowy nadmienił mi o zdolnościach swego syna, który „całemi dniami siedziałby przy majsterce".

— Dejcie go do szkoły — powiadam zaraz.

— Dyć on już ze szkoły wypisany, ukończył przed trzema rokami.

Nie o to idzie — zaczynam, i wszystko staram się przedstawić w jak najlepszem świetle — ale jest, wicie, w Zakopanem taka szkoła, co sie w niej można wyuczyć na budarza, na stolarza, na rzeźbiarza, co ino chcecie, wszystkiego tam uczą. A już wam powiem, że jak tą szkołę przejdzie, to jest z niego majster nie „z przywidzenia“, ale majster jak sie patrzy.

No juści jak w tem uczony, to zna każdą rzecz — przyświadczył mi rzetelnie.

Zna rzecz i robotę znajdzie zawdy kiedy i gdzie się ruszy.

W tym sensie tłómaczyłem owemu gaździe, któremu się to zwidziało, i przyobiecał „pomyśleć“ o tem.

A pomyśleć o tem winien każdy rozumny chłop na Podhalu, który ma synów i może ich do szkoły takiej posłać. Ileż to bowiem jest u nas gospodarstw i domow, w których gnieżdżą się wszyscy na kupie, kręcą się koło siebie, biedę pospólnie klepiąc. Trafi się i nierzadko, że ten lub ów ojciec wyśle syna, czy dwóch do szkoły, i to zwykle do gimnazjum, ale mimo to setki jeszcze całe pozostają w domu. A przecie na Podhalu niema tyle gruntu, by dzieci, których nieraz jest sporo, należycie wyczęścić Ileż to gospodarz mający np. 5 do 8 morgów gruntu, a przytem ze siedmioro dzieci, ileż on może tym dzieciom dać? Bardzo niewiele. I choć on był średnim gazdą, to dzieci jego drobnymi gaździkami ledwie być mogą. A jeżeli sie wyśle jednego, czy dwóch do szkoły rzemieślniczej, czy do gimnazjum, to im samym da się przez to godny kawałek chleba w rękę, a dla pozostałych na gruncie też przecie wtedy lepiej.

Dyć sie to ta tak pisze — powie niejeden — bo napisać łatwo, ale któż zdole w dzisiejszych czasach nakładać na nauki? Tele opłaty, teli koszt.

I ktoby tak powiedział, miałby najzupełniejszą rację. Dziś, kiedy u nas sanacja skarbu, kiedy przeżywamy przesilenie gospodarcze, kiedy rolnik przemysłowcom płaci wygórowane ceny, a produkta swoje sprzedać musi śmiesznie tanio, zwłaszcza więc dziś u chłopa największy brak gotówki. I choćby niejeden miał najszczerszą chęć wysłać syna do szkoły, nie podoła wydatkom, które z tem są złączone. Jeśli bowiem sanacja skarbu wpłynęła dodatnio na państwo, to fatalnie na naukę. Ministerstwo skarbu pozaprowadzało wszelkie oszczędności, a w budżecie pozycję na cele naukowe i oświatowe zgniotło, obcięło, ile się tylko dało. I kiedy dawniej spora liczba uczniów niezamożnych różnych szkół mogła liczyć na pomoc rządową, to dziś marzyć o tem nie mozna.

Doszlismy do tego, że drogę do szkół wszelkich toruje się różnego rodzaju paskarzom i magnatom, a ty niezamożny, czy średniozamożny młodzieńcze, choćbyś był najzdolniejszym, nie chodź do szkoły, bo nie masz tyle pieniędzy.

Takie są dziś u nas stosunki. Na koszt nauki i młodzieży szkolnej, która w opłakanym znajduje się stanie, robi się oszczędności. A dość jest przecie w Polsce ptaków olbrzymów którzy granicami trwonią lekkomyślnie grosz i mienie. Różni paskarze, dorobkiewicze, u nich szukać i robić oszczędności.

I dlatego też nie każdy chłop może sobie dziś pozwolić na kształcenie dziecka w tym, czy owym kierunku. Jasna to i zrozumiała rzecz, ale mimo wszystko trza sobie jakoś radzić. Bo przecie — wracając do właściwej rzeczy — pobyt w takiej Szkole Drzewnej w Zakopanem kosztuje o wiele mniej niż gdzieindziej. Trzeba wiedzieć, że przy szkole znajduje się bursa dla mniej zamożnych, a nauka też nie trwa tam długo, bo po trzech, czy czterech latach można już mieć zapewniony chleb w rękach. Trzeba ino o tem pomyśleć, zdać sobie z tego sprawę i mądrze po gazdowsku rzecz potraktować. Idzie do szkoły tej młodzież z całej Polski, tembardziej winna tam być młodzież nasza — podhalańska.

Dotychczas Szkoła Zawodowa mieściła się w drewnianym starym budynku, który jest własnością Twa Tatrz. a który swoim zewnętrznym wyglądem wcale nie mówi o tak wielkiej rzeczy jaka się w nim mieści.

Dowiadujemy się, że ostatnio „Zarząd dóbr zakopiańskich zawarł kontrakt z Dyrekcją Szkoły Przemysłu Drzewnego i Dyrekcją gimnazjum, na mocy którego w formie wieczystej dzierżawy otrzymały obie instytucje trzy i pół morgową parcelę pod budowę nowych gmachów szkolnych. Formalnie opiewa kontrakt dzierżawy na 50 lat, poczem następuje przedłużenie na dalsze pół wieku“. A dalej: „sprawa budowy nowego gmachu dla Szkoły Zawodowej jest sprawą bardzo pilną. Szkoła ciśnie się w drewnianym budynku, będącym własnością Tow. Tatrz., w którym nie tylko nie można pomieścić odpowiedniej ilości uczniów, ale mowy nawet niema o umie-

szczeniu warsztatów i maszyn, niezbędnych w nowoczesnej wytwórczości i nauce szkolnej. Inicjatywa dyr. Stryjeńskiego Karola w sprawie uzyskania placu budowlanego posunęła problem naprzód, idzie teraz o pomoc tak rządowych, jak i samorządowych czynników. Dotychczas samorząd nie interesował się niemal całkiem naszem znwodowem szkolnictwem, które rozwija się szybko, jak świadczy niezwykle prędko wzrastająca ilość uczniów ze wszystkich stron Polski“ (K. Wiecz.)

A więc dzieło rozpoczęte. Rozpoczął go wybitny i znany w Polsce inżynier i architekt P. Karol Stryjeński, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kierownictwo tejże szkoły objął. Teraz ino każdy krok należy rzetelnie, a serdecznie poprzeć, by gmach dla szkoły stanął jaknajprędzej.

Sądzę, że Redakcja gazety otworzy składkę, a ofiarny grosz obficie popłynie na budowę nowego gmachu dla niezbędnej na Podhalu, Szkoły Zawodowej. Sprawą tą, pomni na naszą przyszłość, winniśmy się wszyscy szczerze zainteresować. Każda Rada gminna na Podhalu winna sobie uważać za punkt honoru uchwalenie pewnej subwencji na poparcie budowy. Ciała samorządowe o rozpoczęciu tego dzieła wiedzą. Pamiętajmy, że kto rychło daje, dwa razy daje. Zapoznać się więc z tem, pomedetować, i postąpić należy rzetelnie. (*a—zet.*)

Jeszcze w sprawie pstrąga i łososia na Podhalu.

Po długiej dyskusji na ten temat i zabieramy i my głos w imię dobra ogólnego. Niezaprzeczonym jest faktem, że stan ryb szlachetnych na Podhalu coraz bardziej się zmniejsza, a chociaż Krak. Two twierdzi, że ma rewir obfitujący w pstrąga, jak nigdzie, to jest w tem dużo przesady a przedewszystkiem nie jest to niczyja zasługa tylko samych warunków przyrodzonych koryta Dunajca (prąd wartki, większa głębia) i jeżeli pójdziemy niżej, to bezprzecznie rewiry dalsze są jeszcze mniej wyniszczone, ale mimo to na ogół stan ryb jest bardzo marny, a i na te lepsze rewiry w obecnych warunkach przyjdzie kolej wyniszczenia, tak jak zupełnie wyniszczonym jest rewir Krak. Twa. na Białym Dunajcu. Jedynym środkiem zaradczym naszem zdaniem byłoby intenzywne i planowo prowadzone zarybianie rok rocznie przez wszystkich dzierżawców rewirów Dunajca, poza oczywiście energiczną obroną przed kłusownictwem i rabunkowym odłowem. Należałoby puszczać w większej części narybek już odchowany jesienią, gdy nie grożą wielkie i gwałtowne powodzie, a i ryby drapieżne są leniwsze w poszukiwaniu żeru. Temu jednak jako rzeczy kosztownej zdaje nam się wszystkie razem Twa finansowo nie podołają i mogłoby się to stać tylko przy odpowiedniem poparciu Min. Roln. jak i Województwa Pomorskiego, które ze względu na łososia powinno się tą sprawą bardzo interesować. Z drugiej zaś strony rewiry Dunajca na Podhalu możnaby poza sportem wyzyskiwać byle racjonalnie i gospodarczo, dochody zaś winny w znacznej mierze pokryć wydatki zarybiania. Niepokojem napełnia nas jednak fakt, że zamiast zarybiania prowadzi się akcję wprost przeciwną, bo oto dowiadujemy się, że ostatnio zezwolono na wyłowienie 500 sztuk tarłaków łososia, a ikra z nich ma być zużytkowaną gdzieindziej. Dziwimy się Twom że nie remonstrują przeciw tymże odłowom. W tym roku wyłowienie tylu łososi przed tarłem. gdy całe masy łososia zginęły skutkiem zarazy, budzi poważne obawy o stan ryb w Dunajcu. Skutkiem tych odłowów zobaczyć teraz w czasie tarła łososia w Dunajcu należy do rzadkości, co świadczy, że wyławia się resztki. Pytamy co będzie, ikra i tej resztki nie zarybi wód naszych. Przy tem wszystkiem w podziw nas wprawia przy takiej jak dziś nędzy, wielka hojność Min Roln. Akcja ta od dwóch lat pochłania wielkie sumy i apelujemy do naszych Panów Posłów, aby zbadali, ile już na ten cel wyłożono, i jakie są rezultaty tych wkładów, bo my mamy wrażenie, że gdyby pieniądze zużytkowano wprost przez Towarzystwa czy Two istniejące to możnaby rzeczywiście bardzo wiele zrobić przy znacznem obniżeniu kosztów. Dalej chorowały i ginęły masowo tego roku łososie szczególniej z wiosną podobno na t. zw. forunkulosę. Nikt zresztą przystany od Min. Roln. choroby tej nie zbadał. Debatowano i szukano rozmaitych przyczyn. między innymi i w glonach, które tego roku obficie zarosły Dunajec, ale zapytujemy, czy też komu lub któremu Twu wpadło na myśl zbadanie dwóch istniejących w Nowym Targu nad samym Dunajcem garbarni, z których odpadki i zgnilizna przecież łatwo mogą się dostawać i na pewno w stanie nieprzetrawionym dostają się do Dunajca. Czy zbadano, czy przedsiębiorstwa te mają odpowiednie filtry i czy nie tu trzeba upatrywać źródła zarazy. Myśmy przynajmniej nigdy o tem nie słyszeli.

†

Ś. p. Władysław hr. Zamojski

W dniu 3/X. b. r. rozeszła się smutna wiadomość o zgonie ś. p. Władysława hr. Zamojskiego — właściciela dóbr Kórnika koło Poznania i rozległych dóbr Zakopanego.

Aczkolwiek prasa polska ograniczyła się do krótkich tylko notatek o śmierci zmarłego, Podhale i Zakopane nie może zapomnieć o człowieku tak kryształowym, którego osoba związana jest szczególnie w Zakopanem i Tatrami i każdemu wiadomem jest, co śp. Wład. hr. Zamojski zdziałał na polu narodowem na Podhalu i w Tatrach. Obok patrjotów, którzy w sporze o Morskie Oko ważną odegrali rolę, przedewszystkiem Jemu zawdzięczać musimy, że ta perła Tatr Morskie Oko i Rysy w całości do Polski należą.

Ostatnie wypadki w sprawie Jaworzyny świadczą dobitnie, że nasza dyplomacja nie potrafiłaby była utrzymać tej perły Tatr przy Polsce, gdyby śp. Władysław hr. Zamojski nie wygrał procesu, który wśród niezliczonych trudności doszedł wreszcie do końca. Morskie Oko — granica biegnąca Rysami — świadczą dziś niezbicie o niespożytej sile zmarłego przywiązania nawet do zimnych głazów, które uważał za żywe i bronił z całem zaparciem, znosząc chętnie dla wspólnego dobra niewygody życia i poprzestając często na kawałku suchego chleba, gdy chodziło o obronę wszystkiego, co polskie. Cała Polska straciła w osobie śp. Władysława hr. Zamojskiego czystego Polaka, który przeszedł przez życie z hasłem Bóg i Ojczyzna“. Nie pomylił się na osobie zmarłego śp. Ks. Józef Stolarczyk, pisząc te pamiętne słowa na wiadomość, że w dniu 9/5 1889 r. dobra Zakopiańskie przeszły na własność Wład. hr. Zamojskiego — jesteśmy niezmiernie uradowani z kupna dóbr, które żydzi za wszelką cenę kupić chcieli. I podaje zarazem charakterystykę osób — matki zmarłego śp. Jadwigi z Działyńskich Zamojskiej, jej syna i córki, pisząc że są to ludzie ze wszechmiar znakomici i pobożni — bo i rzeczywiście ród Zamojskich i Działyńskich niczem nie splamiony, złotemi głoskami zapisał się w historji naszej Ojczyzny.

Żegnamy Go z prawdziwym żalem — słowami ks. prob. Tobolaka, który imieniem delegacji zakopiańskiej, wyrażając w nieutulonym smutku pozostałej siostrze zmarłego słowa głębokiej boleści wyrzekł; Już więcej nie będzie pił czystej wody strumieni zakopiańskich, którą przed śmiercią tak pić pragnął, jak Dawid, kiedy daleko był od Betlejem — niech pije wodę Żywota wiecznego u Pana Zastępów, do którego poszedł po zasługę.

Pogrzeb odbył się dnia 6/X. b. r. w Kórniku, gdzie po odprawionem nabożeństwie spoczęły śmiertelne szczątki ś. p. hr. Władysława w starożytnej świątyni kórnickiej obok dawnych dziedziców Kórnika; Górków, Czarnkowskich i Działyńskich.

Kondukt żałobny wyprowadził z kościoła w zast. Ks. Kardynała Prymasa, ks. Officjał Meissner. Trumnę arystokraty i prawdziwdgo demokraty wzięli na ramiona Ks. Czartoryscy, hr. bracia Zamojscy — obok naszych śmigłych górali Krzeptowskich, Sobczaków i Gąsieniców. Wśród łez, które łączyły się z kroplami padającego deszczu pożegnał zmarłego imieniem Rządu polskiego p. Minister Miklaszewski, imieniem Zwierzchności gminej w Zakopanem p. Jan Pęksa, imieniem Kasy im. Mianowskiego p. Dr. Lutosłański, imieniem Tow. Tatrzańskiego prezes oddziału poznańskiego p. dr. Smoluchowski i imieniem admin. dóbr kórnickich p. Szymborski.

Delegację zakopiańską reprezentowali z ramienia gminy pp. Pęksa Jan, Niemczyk Stanisław, Radca Szczerbicki, Pawlikowski, Roj, Spyrkowski Józef — delegację Sokoła w osobach pp. inż. Wesołowskiego, Krzeptowskiego Adama, Związek inwalidów pp. Krzeptowski Stanisław, Krzeptowski Wacław, Brzegowy Juljan i Nowak Jan; przedstawiciele miejscowej ludności w osobach pp. Krzeptowskiego Jana st. Sobczaka Johynia, Jana Gąsienicy, Jędrzejczyka Józefa, Łukaszczyka Wojciecha, Krzeptowskiego Jana mł. Pawlicę Józefa, Janika Stanisława i Krzysiaka Jana.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA

Z posiedzenia Rady miejskiej w Nowym Targu, odbytego w dn. 11 b. m. Nowa uzupełniona Komisja Rewizyjna zbadała zamknięcie rachunkowe jeszcze z lat od 1920 – 1923 i postawiła wniosek o przyjęcie ich do zatwierdzającej wiadomości, który jednogłośnie przyjęto. W sprawozdaniu swojem zaznaczyła Komisja wyraźnie, że nie wdaje się w krytykę poprzedniej gospo-

darki, gdyż byłoby to już bezcelowem. Gdyby jednak poprzednio więcej interesowano się tem pewno znalazłyby się były środki do uchronienia Gminy przed niejedną stratą, wynikłą z dewaluacji. W dalszym ciągu między innemi uchwalono sprzedać część parceli Kasie chorych za 7.000 zł. z tem, że kwota ta posłuży na zabudowanie reszty tejże parceli, celem pomieszczenia Policji Państwowej i P. K. U. Postanowiono zbudować w Kowańcu zaporę kontrolną na drodze do lasu i pobierać od obcych drogowe i mostowe za użycie tejże drogi. Postanowiono też przyjąć 3 stróżów nocnych dla czuwania nad bezpieczeństwem miasta. Postanowiono przystąpić do naprawy lub też budowy chodników przy ul. Ludzimierskiej, Krasińskiego, Sobieskiego, od ratusza do kościoła, zaś przy ul Waksmundzkiej uchwalono przeprowadzić pertraktacje o odstąpienie gruntów na budowę przedłużenia chodników w dalszym ciągu poza most na Białym Dunajcu. Tak więc zaczynamy się ruszać z długiej martwoty i jest nadzieja, że zaczniemy wnet wyglądać tak, jak przystoi na stolicę Podhala. Uchwalona poprzednio budowa piętra na szkole ludowej już jest w toku, mury staną przed zimą, roboty ulic zaczęte, a jest nadzieja, że nie skończy na tem nowo obrany burmistrz. Doczeka się też droga do szpitala poprawy i oświetlenia.

Rada szkolna powiatowa w Nowym Targu zwraca się z gorącym apelem do P, T. Nauczycielstwa o żywe współdziałanie w urządzeniu uroczystych obchodów po gminach tutejszego okręgu ku uczczeniu pamięci H. Sienkiewicza, mających się odbyć w dniu 26 października 1924. Na uroczystość obchodową złożą się: 1) msza św. 2) wykład lub odczyt o H. Sienkiewiczu 3) pieśni (chór) 4) deklamacje 5) odczytanie wyjątków z utworów H. Sienkiewicza „Janko muzykant„ „Za chlebem" „Latarnik" „Wspomnienia z Maripozy" wyjątki z „Krzyżaków„ — „Trylogji" i tp.)

Metoda bolszewicka. W Gońcu krakowskim z dn. 15 października w Nr. 236. na str. 5 pojawiła się napastliwa korespondencja, skierowana przeciw Inspektorowi szkolnemu powiatu nowotarskiego panu Urbańskiemu, a operująca samemi ogólnikami. Nie wiedzieć, co w tej korespondencji więcej podziwiac, fałsz czy złą wolę. W każdym razie nie jest to notatka tem, za co chce uchodzić tj. opinją ogółu nauczycielstwa, chętnego do pracy, ani ludności podhalańskiej, ale jest wyrazem pobożnych życzeń pewnych jednostek, które chciałyby pływać w mętnej fali agitacji politycznej.

Korespondentowi Gońca idzie o to, by móc owładnąć baranim ludem podhalańskim Nie tędy droga! Udało się spowodować odejście Inspektora Jaśnikowskiego, czemużby nie spróbować tej samej metody wobec Urbańskiego, a taka droga wiedzie wprost do bolszewickiego systemu obsadzania posad rządowych. Na nic puste frazesy i nawoływania do zgody i jedności przy podobnym sposobie postępowania.

Reicherta aresztowały władze czeskie w Morawskiej Ostrawie i oddały w ręce Władz Polskich. Obecnie toczy się śledztwo, z którego wynika, że miał on jeszcze wspólnika w osobie Jakóba Sterna, znanego finansisty w Krakowie. Tak jak dzienniki donoszą, to stosunek obydwóch jest jakiś nie bardzo dotąd zrozumiały, a i szczegóły odbiegają daleko od podawanych bezpośrednio po ujawnieniu defraudacji, dlatego też szczegóły śledztwa podamy po jego ukończeniu, ograniczając się obecnie do tej notatki.

Część sprawców napadu pod Łunińcem zdołano aresztować i ci odpowiedzą przed Sądem doraźnym.

Napady jednak dywersyjne powtarzają się w tamtych stronach ciągle. Może ostatnio wydane zarządzenia przywrócą spokój i bezpieczeństwo, którego tak pragną tamtejsi spokojni mieszkańcy.

Składki. P. Jan Sikorski poborca sądowy z Jurgowa złożył na Bursę gimn. w Nowym Targu 9 zł.

Walne Zebranie Ogniska Krakowskiego Związku Podhalan odbędzie się 19 bm.

Dnia 9 bm. zmarła śp Karolina Wyspiańska matka śp. prof. tut. gimn. Kazimierza. Pogrzeb odbył się skromnie i cicho, jak było całe życie śp. Zmarłej. Trzech księży prowadziło kondukt inteligencja licznym udziałem zamanifestowała szacunek, jakim otaczała za życia śp. Nieboszczkę.

Na 3 letnie kursa krawieczyzny w Lipnicy Wielkiej przyjmuje Państwowa Szkoła Zawodowa dziewczynki od 14 do 20 lat Opłata za naukę i całe utrzymanie w bursie szkolnej wynosi 10 zł. miesięcznie. Program obejmuje obok nauki kroju i szycia bielizny, ubrań dziecinnych i kobiecych naukę gotowania, gospo-

darstwa i dokształcanie w zakresie 5. 6, i 7 klasy. Po 3-ch latach uczenice otrzymają świadectwa uwolnienia, upoważniające do otwarcia pracowni w każdej gminie Państwa Polskiego. Własna pościel i łóżko. Pierwszeństwo mają córki licznej rodziny i małorolnych.

Wiec p. posła Kozłowskiego odbył się w sobotę dn. 11 paźdz. 1924 Zagajił Dr. Mech, przewodniczył b. Poseł P. Ptaś, sekretarzował Dr. Czuchajowski. Rzeczowe, utrzymane w spokojnym i wysokim tonie politycznym przedstawienie spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej da się streścić w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, która brzmi;

„Obywatele N. Targu i okolicy. zebrani na wiecu sprawozdawczym posła Kozłowskiego w dniu 11/X 1924 r. w liczbie około 500 osób uchwalają:

1) Witając z uznaniem akcję Ligi Narodów zmierzającą do zapewnienia trwałego pokoju, protestują najenergiczniej przeciw wszelkim próbom naruszenia granic Polski, uświęconych nienaruszalnemi traktatami i krwią żołnierza polskiego. Polska nie dopuści do okupywania względów Niemiec kosztem polskiego Górnego Śląska i Pomorza, które nierozerwalnie złączone są na wieki z macierzą.

2) W poważnem położeniu zewnętrznem i wewnętrznem tylko konsolidacja i zgoda może doprowadzić do usunięcia trudności. Dlatego zebrani aprobują politykę Związku lud. narod. i innych stronnictw narodowych, zmierzającą konsekwetnie do porozumienia wszystkich stronnictw polskich w najważniejszych zagadnieniach państwowych.

3) W myśl tej zasady zebrani wzywają wszystkie miejscowe czynniki, stojące na gruncie narodowym i państwowym, aby zapomniawszy o dzielących je, często osobistych, różnicach podjęły wspólną pracę dla dobra Ojczyzny i Podhala.

4) Zebrani wyrażają posłowi Kozłowskiemu votum zaufania za Jego dotychczasową działalność."

Zamiana pożyczek państwowych. Od 1 go września rozpoczęły kasy skarbowe zamianę obligacyj, to jest dowodów pożyczek państwowych dawniejszych w markach, rublach i koronach, na obligacje w złotych. Kto ma jakiekolwiek dawniejsze pożyczki państwowe, powinien się zgłosić do kasy rządowej o zamianę

Ulgi w podatku majątkowym dla rolników. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, według którego rolnicy otrzymają ulgi w sprawie podatku majątkowego w następujących powiatach; Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice. Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Myślenice, Spiż i Orawa.

Hołd Czech pamięci Sienkiewicza. Między rządami czeskim a polskim toczą się rokowania w sprawie przewiezienia zwłok H. Sienkiewicza przez Pragę. Czesi chcą na parę godzin zatrzymać zwłoki wielkiego pisarza w Pradze, aby wystawić je w Panteonie czeskim. Jednocześnie pod protektoratem Rady miejskiej ma się odbyć uroczystość żałobna. Czeskie ministerstwo kolei zgodziło się na bezpłatne przewiezienie zwłok Sienkiewicza przez terytorjum czeskie W pociągu, wiozącym zwłoki, będzie jechał czeski honorowy posterunek wojskowy. Na wszystkich stacjach oddawane będą zwłokom honory wojskowe.

Warszawa 15 bm. wyjeżdża do Berna Szwajcar. delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W powrotnej drodze delegacja zatryma się w Pradze, gdzie odbędą się specjalne uroczystości.

Podziękowanie. W poczuciu obowiązku składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie w pierwszej linji Przezacnym Państwu Patlom za ofiarną pomoc wyświadczoną śp. Karolinie Wyspiańskiej.

Jak pomoc z Ich strony nie da się ująć w cyfry, tak wdzięczności naszej nie możemy wyrazić słowami. Czyn taki może wynagrodzić tylko Bóg, którego o to prosimy.

Składamy również serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom, które spieszyły z pomocą i pociechą zmarłej w czasie jej przykrej choroby, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłej, a w szczególności Wielebnemu ks. kanonikowi Michałowi Wawrzynowskiemu, ks Franciszkowi Sroce ks. W. Bartosikowi i ks. Prof. Czesławowi Łukasikowi. *Synalowie.*

OGŁOSZENIE!

Gmina Kacwin na Spiszu ogłasza L I C Y T A C J Ę prawa polowania, która odbędzie się 26 października 1924. o godz. 3 popołudniu w Urzędzie gminnym.

Jan Kubasek naucz. gminy

Jak ma być budowany polski wóz? Wydane rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Wewnętrznych o używaniu i ochronie dróg ustanawia między innemi szerokość obręczy na koła i pojazdów.

Oznacza największą szerokość pojazdu na 2 i pół metra. Wreszcie zarządza, aby wszystkie nowo budowane wozy ciężarowe i osobowe obliczono na więcej niż 2 osoby, były zaopatrzone w specjalne hamulce. Pozatem wozy winny posiadać tablice, umieszczone z lewej strony pojazdu z napisem, zawierającym imię i nazwisko właściciela zaprzęgu. Rozmiar tablicy ma wynosić od 15 do 25 cm. Z nastaniem zmierzchu winny być używane latarnie.

Wozy zaś kursujące obecnie mają być najdalej do połowy lipca 1925 r. zaopatrzone w wyszczególnione urządzenia.

W Częstochowie dnia 8 września br. o godz. 2.30 popołudniu zdarzył się na Jasnej Górze cud następujący;

Zamieszkała w powiecie radomskim, Metlińska, przybyła z trzyletnią córeczką swoją Marysią, aby pomodlić się przed Cudownym Obrazem. Dziecko to przed niedawnym czsem utraciło wzrok. W czasie kiedy zrozpaczona matka modliła się o wyzdrowienie dziecka, nagle odzyskało ono wzrok, a wieść o tem gruchnęła wśród pątników. Metlińska zgłosiła się w klasztorze, gdzie fakt ten narazie zanotowano, a niebawem odbędzie się proces mający na celu stwierdzenie wszystkich okoliczności.

Z okazji sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza wydało T. S. L. okolicznosciową broszurę prof Tadeussa Uhmy o H. Sienkiewiczu, nadająca się doskonale do odczytów, wykładów i przemówień o znaczeniu tego pisarza dla historji literatury i kulturalnego życia narodu.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Sorka w Nowym Targu